

Ilski, Stanisław

Stanisław Dyksiński : literat i działacz ludowy z Bieżunia

Bieżuńskie Zeszyty Historyczne 16, 3-14

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Stanisław Dyksiński Literat i działacz ludowy z Bieżunia



Fot. 1. Stanisław Dyksiński

Ród Dyksińskich od dawna zamieszkiwał w Bieżuniu i okolicznych wioskach. Dyksiński jest wymieniany w księgach stanu cywilnego już w 1778 r., a więc w okresie, kiedy dobra bieżuńskie były w posiadaniu i władaniu Andrzeja Zamoyskiego. Nazwisko brzmiało wówczas Dyksa, lecz w latach następnych – Dyksieński, potem Dyksiński. Wielokrotnie, aż do 1808 r., wymieniany jest Tomasz i jego żona Bogumiła. Początkowo mieszkali w Semborzu-Budach, potem w Bieżuniu. Od 1780 r. Tomasz jest oznaczany jako rzemieślnik (F), lub “sprawujący urząd” (H). W 1795 r. w Budach-Pozdze zamieszkują Walenty i Dominik oraz Józef “sprawujący urząd” (H).¹

Dyksińscy byli więc pierwotnie rzemieślnikami, potem, kiedy następowały parcelacje poszczególnych folwarków i sprzedaż działek gruntu, stawali się rolnikami.

Dziad Stanisława Dyksińskiego, Szymon, był rybakim² i rolnikiem zamieszkałym w Bieżuniu. Brał udział w powstaniu styczniowym 1863/1864 r. Ojciec Stanisława, Józef (ur. w 1867 r.), w poszukiwaniu zarobków gwarantujących utrzymanie, wraz z siostrą Katarzyną i dwoma braćmi wyemigrował do Ameryki. Wrócił po kilku latach i ponownie wyjechał z narzeczoną, Heleną Górczyńską z Bieżunia. Pracował w kopalniach węgla w Pensylwanii i kopalniach rudy żelaza w górach Apalachach. Pobrali się i tam urodziło się dwoje dzieci: Antoni i Monika (później Mossakowska).

Po pewnym czasie małżonkowie Józef i Helena Dyksińscy powrócili wraz z dziećmi do Bieżunia. Dokupili grunt i osiedli na gospodarstwie.

W 1905 r. za namawianie do strajku szkolnego Józef Dyksiński był prześladowany przez rosyjskie władze. Obyło się jednak bez aresztowania. Kiedy w 1907 r. zawiązała się w Bieżuniu Straż Ogniowa, wstąpił w jej szeregi i pozostał druhem do końca życia (zmarł w 1944 r.). Przez wiele lat sprawował funkcję ławnika w Sądzie Pokoju w Bieżuniu³.

Rodzina powiększyła się. Urodziły się następne dzieci: Teodozja (potem Junkier), Alicja (potem Strykowska), dwie dziewczynki, które zmarły w dzieciństwie, Klemens i Stanisław. Rodzina zamieszkiwała w drewnianym domu przy ul. Płockiej (obecnie posesja nr 19, dom spłonął w 1947 r.).

Stanisław, najmłodszy z dzieci, urodził się 9 kwietnia 1909 r. Ukończył siedem klas szkoły powszechnej w Bieżuniu. Nauki w gimnazjum nie rozpoczął, ponieważ nie było na to stać rodziców obarczonych szóstką dzieci. Wszystkie oszczędności szły na naukę starszego syna Klemensa, uczącego się w seminarium duchownym w Płocku⁴. Stanisław pomagał ojcu w gospodarstwie i był przeznaczony na jego następcę – rolnika. Nie miał jednak ku temu predyspozycji i nie mógł sobie wyobrazić chodzenia przez całe życie za pługiem czy broną. Uczył się więc sam, korzystając z podręczników brata, potem korzystał z prywatnego douczania przez kierownika miejscowej szkoły Leona Sułkowskiego i jako ekstern zdał małą maturę⁵. W 1928 r. został zatrudniony w młynie w Bieżuniu w charakterze tzw. pisarza. Przyjmował zboże do przemiału, wydawał mąkę, pobierał opłaty, inkasował należności za dostawę prądu z elektrowni znajdującej się w młynie, prowadził rachunki.

Jednocześnie zajmował się pracą społeczną. Należał do ZMW RP "Wici" i Związku Strzeleckiego, w którym był członkiem zarządu. Współpracował również z kołem PPS liczącym w Bieżuniu kilkudziesięciu członków⁶. Po dwóch latach zmienił pracę. Otrzymał stanowisko referenta w samorządach gminnych, kolejno w Bieżuniu, Lisewie i Sławęcinnie. Ożenił się w 1935 r. z Jadwigą Kondratowską, komendantką żeńskiego oddziału "Strzelca" w Bieżuniu.

Pisarstwo Stanisława Dyksińskiego zaczyna się w tym młodzieńczym okresie opowiadaniem publikowanymi w sierpeckiej i płockiej prasie. Debiutem było opowiadanie pt. "Wycieczka jakiej nie było", które ukazało się w 1932 r. w tygodniku społeczno-kulturalnym "Świetlica".

W latach 1933-1938 drobne utwory literackie, jak: "Marta", "Na Gwiazdkę" oraz artykuły publicystyczne drukował w "Ziemi Mazowieckiej", "Życiu Sierpeckim", "Wiciach" i "Zielonym Sztandarze"⁷. Tematykę jego utworów stanowiły problemy wsi, bieda, brak oświaty i kultury, a także budzenie się świadomości klasowej. W 1933 r. przygotował sztukę pt. "Biedroneczka" (pierwszy tytuł: "Wieś ocyka"). Sztuka nie ukazała się na szpaltach, ani nie wykorzystano jej w teatrykach szkolnych czy zespołach miejscowych organizacji. W konkursie na życiorys społecznego działacza wiejskiego ogłoszonym przez Zakład Polityki Ekonomicznej i Socjologii Wsi przy Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie zdobył drugą nagrodę (pierwszej nie przyznano). Na konkurs nadesłano 404 prace, a w jury zasiadli m.in.: prof. Bujak, prof. J. Bystron i M. Dąbrowska. Pracę Dyksińskiego zamieszczono w 1935 r. w tomie "Wiejscy działacze społeczni", natomiast "Ziemia Mazowiecka" pisała w 1936 r.⁸: (...) *Laureat konkursu posiada niewątpliwy talent literacki, który winien być troskliwie pielęgnowany i rozwijany*. Od 1934 r. Dyksiński pracował nad powieścią pt. "Śmierć rzeki".

Tymczasem w 1939 r. wybuchła wojna. Nie został powołany do wojska, nie miał odbytej pełnej służby zasadniczej, ponieważ po kilku miesiącach zwolniono go jako jedyne go syna w gospodarstwie. Ojciec był już stary i chorował. Podobnie jak inni urzędnicy został ewakuowany na wschód kraju, powrócił jednak szybko do Sławęcina i objął stanowisko kasjera w urzędzie gminy, zarządzanej już przez Niemców. Głównym konspiracyjnym działaniem było wówczas wydawanie osobom zagrożonym aresztowaniem sfałszowanych dokumentów, chociażby oficerom i podoficerom, którzy uciekli z niewoli i nie stawili się na wezwanie. W końcu 1940 r. zorientował się, że jest śledzony. Pod pretekstem choroby przeniósł się do Bieżunia i pomagał ojcu w gospodarstwie. Podjął wówczas działalność konspiracyjną w szeregach POZ⁹. Dowódcą oddziału w rejonie gmin: Bieżeń, Sławęcina, Lutocin i Żuromin, który działał pod kryptonimem "Warszawa" był jego brat ppor. Klemens Dyksiński. W sierpniu 1941 r. nastąpiły liczne aresztowania członków organizacji¹⁰. Obaj bracia ratowali się ucieczką. Poprzez Pułtusk i Warszawę Stanisław dotarł do Mielca, a następnie do Wadowic w Generalnym Gubernatorstwie. W Wadowicach Górnych, a potem w Węgrzcach Wielkich, osiedlił się pod przybranym nazwiskiem – Adalbert (Wojciech) Rola i pracował jako ogrodnik, potajemnie ucząc

dzieci. Wstąpił w szeregi BCh. Współredagował pismo konspiracyjne "Na Placówce" i brał udział w akcjach bojowych. W 1943 r. dotarła do Wadowic jego żona z córeczką Wiesławą. Również jej załatwiono fałszywą kartę na nazwisko Hedwige (Jadwiga) Rola.

W początku 1945 r., po wkroczeniu wojsk radzieckich na tereny centralnej Polski, zaczyna się nowy rozdział życia Stanisława Dyksińskiego. W początku kwietnia powrócił do Bieżunia i już od 1 maja został wybrany na stanowisko wójta gminy Biežuń. Wziął się ostro do pracy. Wydawało się, że nadszedł czas, kiedy będzie mógł zrealizować ideały poprawy życia społeczności wsi. Prócz problemów gospodarczych i socjalnych na miejscu naczelną wysuwał się problem oświaty podstawowej, ale również potrzeba dalszego kształcenia młodzieży w szkole średniej. Działania rozpoczął wspólnie z polonistą Stefanem Gołębiowskim, który podczas okupacji prowadził komplety tajnego nauczania w zakresie klas gimnazjalnych i tym samym inaugurował szkołę średnią w Bieżuniu. Tworzone czynem społecznym, rosło jak na drożdżach gimnazjum samorządowe. Stefan Gołębiowski w "Wizerunku osobowym. Osoba pierwsza" zanotował: (...) *Skontaktowałem się z ówczesnym wójtem Stanisławem Dyksińskim, ludowym działaczem społecznym i późniejszym literatem. (...) Przyjął mnie z otwartymi ramionami i sprawę wziął do serca. Stał się przez transmisję kołem napędowym niezawodnym w działaniu*¹¹. Tym dwóm osobistościom – Gołębiowskiemu i Dyksińskiemu – Biežuń i okolice zawdzięczają powstanie liceum ogólnokształcącego. Jeden bez drugiego nie mógłby tego dokonać.

Dyksiński, ludowiec od zarania młodości, zaangażował się również w działalność polityczną. Wstąpił w szeregi polskiego Stronnictwa Ludowego (PSL) i zabrał się do pracy z pełną energią i całym sercem. Funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa (UB) zainteresowali się nim szybko i zaczęli deptać po piętach. Początkowo ostrzegali, radzili, żeby "zmienił ton" na zgodny z wytycznymi PPR, a kiedy nie odnosiło to skutku, przeszli do "konkretnych" działań. Zasadzili się na niego na strzeszewskiej grobli. Rzeka była obok, nie trudno więc o "wypadek". Na szczęście przewidzieli to strzeszewscy chłopcy i w kilku odwieźli go furmanką. Niedługo po tym zdarzeniu, była to jesień 1945 r., został aresztowany w Sierpcu na konferencji wójtów i innych działaczy. Osadzono go w areszcie urządzonym prowizorycznie w piwnicy Urzędu Bezpieczeństwa¹². Następnego dnia

zatrzymano jego żonę Jadwigę i szczegółowo przesłuchano. Jadwiga Dyksińska opowiadała w 1996 r.: *Przesłuchiwał mnie funkcjonariusz UB. Pytał o broń, ulotki, ludzi, którzy przychodzili (...) powiedział (...), że mąż jest szpiegiem, że donosił do wrogów (...). Wypuszczono mnie około godziny 23.00 chyba tylko dlatego, że byłam karmiąca (...) pokarm tak leciał, że przemieęłam na wylot (...). Z Dyksińskim obchodzono się "dobrze", nie bito, tylko podczas przesłuchań kuksano i kopano. Pozwolono jednak przynosić obiady. Zwolniony został przed Bożym Narodzeniem pod warunkiem, że zaprzestanie działalności, że do Bieżunia nie wróci. I wrócił dopiero w 1973 r., kiedy składano go w grobie. W swojej nieopublikowanej autobiograficznej powieści pt. "Pomniki ze słomy" opisuje aresztowanie: *Konferencja rozpoczęła się z lekkim opóźnieniem. Jak zwykle naradę otworzył "Golibroda" (...) i oddał głos dobrze zbudowanemu mężczyźnie. "To nowy szef Urzędu" — poinformował mnie (...) kolega (...). W miarę oskarżającej mowy serce biło mi coraz silniej (...). Zerwałem się z krzesła wołając "Protestuję! Proszę o dowody!". "Będą" — powiedział ironicznie wskazując na drzwi, gdzie czekało już dwóch młodych ludzi (...). Dalej Dyksiński pisze: *Pory nocy poznaję po natężeniu światła w żarówce (...). A w końcu "(...) nie może pan wracać do domu. Bilet wykupiony. Kierunek: ziemie zachodnie. Pociąg odjeżdża za niecałą godzinę." (...) Zaszyłem się w kącie przedziału (...).***

W Czatkowicach pod Krakowem zapisał się na kurs pedagogiczny nauczycieli uniwersytetów ludowych, po ukończeniu którego otrzymał nominację na kierownika Uniwersytetu Ludowego w Grzmiącej k. Grodzińska. Ośrodek był opuszczony i zdewastowany. Uruchomił go i zorganizował naukę. Jego żona Jadwiga pracowała razem z nim – uczyła głównie muzyki, śpiewu i tańca. Dyksiński prowadził równocześnie żywą działalność w ZMW RP "Wici" – związku, który był wówczas pod egidą PSL. Jako przedwojenny działacz ludowy, a więc człowiek znający problematykę, został przewodniczącym Komisji Oświaty i Kultury Zarządu Wojewódzkiego ZMW RP "Wici" w Warszawie. Był również członkiem Zarządu Wojewódzkiego Chłopskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci oraz członkiem Rady Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych. Szczęśliwie przetrwał okres najostrzejszych represji, często krwawych w stosunku do działaczy PSL.

Po rozłamach w PSL i zjednoczeniu tej partii ze Stronnictwem Ludowym znalazł się w Zjednoczonym Stronnictwie Ludowym (ZSL). Został

członkiem Powiatowego Komitetu Wykonawczego w Grodzisku Mazowieckim, a czekały go następne awanse. W 1950 r. powierzono mu stanowisko dyrektora pedagogicznego Ośrodka Szkolenia Kadr Centrali Rolniczych Spółdzielni (CRS) w Teresinie o programie zbliżonym do programów uniwersytetów ludowych. Był wówczas przewodniczącym Gminnej Rady Narodowej w Skułach i przewodniczącym Powiatowej Komisji Rolnej w Grodzisku. W 1951 r. został starszym inspektorem w Centralnym Zarządzie Szkolenia Kadr Ministerstwa Rolnictwa. W następnych latach podjął studia pedagogiczne w Centralnym Urzędzie Szkolenia Zawodowego w Warszawie. Ukończył je w 1955 r. Od 1957 r. był instruktorem w Wydziale Oświaty i Kultury oraz sekretarzem Komisji Kultury i Sztuki Naczelnego Komitetu ZSL.

Równoległe z pracą zawodową i społeczną wznowił przerwana przez wojnę działalność publicystyczną i literacką, która była jego pasją. Zaczynał od początku. Wszystkie pozycje jego twórczości przedwojennej pozostające w rękopisach i liczne wydane drukiem w czasopiśmie uległy podczas wojny zniszczeniu.

Dużo czasu poświęcał córkom, których państwo Dyksińscy mieli trzy: Wiesławę, urodzoną przed wojną w Lisewie, Barbarę, która przyszła na świat pod koniec wojny na wysiedleniu i Grażynę, urodzoną w Grzmiącej. W czasie wojny w 1940 r. urodził się też syn Jędrzek, który zmarł w wieku dwóch lat na zapalenie opon mózgowych. Żona Stanisława Dyksińskiego opowiadała autorowi w 1996 r.: *(...) W domu pomagał niewiele. Pieniądze oddawał mnie, nie obchodziło go nic więcej. Po obiedzie rozmawiał z córkami na przeróżne tematy, nieraz przez kilka godzin. Można powiedzieć, że prócz uczuć ojcowskich był z nimi trwale zaprzyjaźniony. Potem pisał i pisał do późna w noc. I tak było codziennie. W lecie wyjeżdżaliśmy na urlopy razem i tam też całe wieczory pisał. Potem poprawiał i przepisywał na maszynie. Nieraz pomagałam mu w tym przepisywaniu (...).*

Właściwą pracę literacką poprzedziła publicystyka, głównie po 1956 r. pojawiły się liczne artykuły w dziennikach i czasopiśmie: "Orka", "Polityka", "Tygodnik Kulturalny", "Wieś Współczesna", "Trybuna Ludu" i innych. W 1965 r. otrzymał nagrodę im. Tomasza Nocznickiego. Pisał scenariusze do filmów krótkometrażowych, np.: "Twoje dziecko potrzebuje opieki" (1963), "Dziecko wiejskie a nauka" (1965), "Ruch ludowy" (1970). Napisał i opracował dla Polskiego Radia słuchowisko pt. "Tru-

mniarz” oraz dwie nowele dla filmów fabularnych długometrażowych pt. “Ciężkie dziedzictwo” i “Przystanek”. Według jego pomysłu i scenariusza zrealizowano film społeczno-wychowawczy pt. “Ojcowie i dzieci” (1964).

Wśród dokumentów pozostałych po Dyksińskim znajdujemy rozległą korespondencję z wytwórnią filmową w Łodzi. Dyksiński posługiwał się niekiedy pseudonimem literackim “Piotr Górzyński”. Pojawiły się również większe pozycje: “Uniwersytety ludowe”, Warszawa 1960; “Moja droga do uniwersytetu ludowego”, Warszawa 1967. Jest także współautorem pracy “Ignacy Solarz i jego Uniwersytet Ludowy”, Warszawa 1965. W 1964 r. złożył w Ludowej Spółdzielni Wydawniczej konspekt ze szczegółowym omówieniem powieści pt. “Ludzie na rozstajach” opartej na zdarzeniach, które w latach 1945-1956 miały miejsce w Bieżuniu i okolicy. Chciał pokazać szereg problemów, takich jak postawy moralne i ideowe oraz konflikty – również zbrojne, drogi społecznego awansu. Redakcja społeczno-polityczna nie reflektowała na taki pomysł. W 1966 r. Dyksiński ukończył powieść pt. “Halny”, która nie została jednak opublikowana. Możliwe, że był to pierwowzór “Chustki Weroniki”, która ukazała się drukiem w 1967 r. wydana przez Ludową Spółdzielnię Wydawniczą w Warszawie. Tłem dla fabuły były tu działania zbrojne “Konfederacji Tatrzackiej” – chłopskiej organizacji podziemnej na Podhalu. Powieść z pozoru sensacyjna jest w pewnym sensie powieścią historyczną, opiera się bowiem na prawdziwych wydarzeniach. Następną pozycją beletrystyczną jest “Dziki gołąb” – zbiór opowiadań, z których tytułowe opiera się na faktach zaobserwowanych podczas pracy w młynie w Bieżuniu.

Związek Literatów Polskich w 1969 r. przyjął Stanisława Dyksińskiego w poczet członków. Powierzono mu funkcje: członka Komisji Zarządu Głównego ZLP do współpracy literackiej i społecznej z Zarządzeniem Głównym Związku Nauczycielstwa Polskiego oraz członka Zarządu Koła ZSL przy ZG ZLP.

Problem napięć, postaw i przemian zachodzących po wojnie na prowincji, biorąc za przykład małomiasteczkowe środowisko Bieżunia oraz okolicznych wsi, nurtował go nadal. Po odrzuceniu przez redakcję LSW “Ludzi na rozstajach” napisał powieść autobiograficzną pt. “Pomniki ze słomy”. Jest to pozycja bardzo cenna dla Bieżunia – oparta na faktach, prawie dokumentalna. Nie ma w niej nadmiernych ubarwień ani tuszowania drażliwych spraw. Autor ukazuje zarówno jasne jak i ciemne strony

przemian zachodzących w tamtych czasach. Przedstawia również doskonałą charakterystykę poszczególnych działaczy. Powieść złożona w Ludowej Spółdzielni Wydawniczej w grudniu 1969 r. pod zmienionym na życzenie redakcji tytułem "Śmierć rzeki" (jak niedokończona powieść przedwojenna) nie została przyjęta do druku. Należy się dziwić, że autor liczył na wydanie takiej pozycji w ówczesnych czasach. Może chciał wypróbować stopień głoszonej teoretycznie wolności słowa?

We wszystkich utworach Dyksińskiego przebijają idee Orkana i Nocznickiego. Można powiedzieć, że Dyksiński to orędownik oświaty, kultury, emancypacji i samorządności wsi. Walczył o to całe życie pracą organiczną i piórem. Nie "zaprzedał się" Bieżuniowi jak poeta Gołębiowski. Zaprzedał się sprawom wszystkich ludzi od pługa i kosy.

Z Bieżuniem łączyła go nie tylko literatura, którą tworzył. Miał tu rodzinę, kolegów z lat młodości, dawnych działaczy we wspólnej sprawie. Tu mieszkał Gołębiowski, z którym utrzymywał kontakt. Były groby przodków. Kiedy budowa budynku liceum a i byt szkoły średniej w Bieżuniu zostały zagrożone przez żuromińskie władze partyjne, rady Dyksińskiego dotyczące załatwienia sprawy przesądziły o wygranej. Pokolenie bieżuńskich seniorów pamięta i wspomina wysokiego blondyna o jasnych oczach, rozważnego, sympatycznego i życzliwego dla innych człowieka.

Ostatnim akordem życia Stanisława Dyksińskiego była podróż wraz z żoną do Ameryki Północnej. Pojechali tam w początku sierpnia 1972 r. na zaproszenie córki Barbary i jej męża, attaché kulturalnego ambasady polskiej. Mieli więc ułatwione nie tylko poruszanie się po kraju, ale i dostęp do różnych instytucji i środowisk amerykańskich i polonijnych. Wrażenia z tej podróży opisał Stanisław Dyksiński w swojej ostatniej książce pt. "Nie gacie światła na Manhattanie" wydanej w 1975 r. już po śmierci autora. Poza opisami przyrody, architektury, instytucji i amerykańskiego folkloru znaleźć w niej można opisy kontaktów z ludźmi z różnych środowisk, zwłaszcza polonijnych, ich życia, myśli i pragnień. Przewija się również polski wątek ludowy, np. w kontakcie z Janem Pargiełło, uczniem Ignacego Solarza.

Wyjeżdżając ze Stanów Dyksiński zanotował: *Opuszczam Amerykę nieco wcześniej, niż miałem zamiar. Prawdę mówiąc, im dłużej tu jestem, tym gorzej się czuję. Od pierwszego dnia nie mogłem jakoś uchwycić właściwego kroku (...). Stany Zjednoczone, piękny, bogaty kraj i ludzie tacy sympatyczni, a żyć w tym kraju byłoby mi trudno.*

Prawie zaraz po powrocie do kraju zaczęła się choroba, która niestety miała gwałtowny i tragiczny przebieg. Zmarł w Warszawie 27 grudnia 1973 r. Żona Stanisława Dyksińskiego opowiadała: *Był zawsze wierzący i praktykujący. W święta chodziliśmy do kościoła. Stale nosił w portfelu obrazek z Matką Bożą. ZSL chciało go pochować na cmentarzu komunalnym z honorami i postawić pomnik na koszt organizacji – ale bez księdza! Nie zgodziliśmy się na to. Wolą męża był pogrzeb katolicki w Bieżuniu, na swojej rodzinnej ziemi.* I tak się stało. Nad grobem przemówił przedstawiciel Związku Literatów Polskich Lesław M. Bartelski. Stanisław Dyksiński był odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Partyzanckim i innymi odznaczeniami.

Po czterech latach rodzina, stale zamieszkała w Warszawie, przeniosła ciało męża i ojca na Cmentarz Komunalny Północny.

Przypisy

1. Archiwum parafii rzym.-kat. w Bieżuniu, akta urodzeń 1756-1886 (niekompletne). Przed nazwiskami mężczyzn stawiany był symbol literowy oznaczający pozycję społeczną, np.: F – faber (rzemieślnik), H – honoratus (osoba na urzędzie, piastująca godność), L – laboriosus (rolnik, wyrobnik), N – nobilis (szlachcic).
2. Wody rzek były wówczas własnością prywatną i należały do właścicieli gruntów, przez które przepływały. Rybacy dzierżawili poszczególne odcinki.
3. Sąd Pokoju istniał w Bieżuniu do 1930 r., mieścił się w budynku parafialnym.
4. W Płocku było w tym czasie seminarium niższe, czyli gimnazjum i liceum im. św. Stanisława Kostki, dające średnie wykształcenie ogólne i przygotowujące do właściwego seminarium duchownego, czyli wyższego. Klemens Dyksiński ukończył seminarium niższe i dwa kursy w seminarium wyższym, po czym zrezygnował.
5. Od 1932 r. szkoła średnia składała się z czteroletniego gimnazjum, ukończenie którego było tzw. małą maturą i dwuletniego liceum. Po ukończeniu liceum zdawało się maturę uprawniającą do wstępu na wyższe uczelnie.
6. Lista członków PPS w Bieżuniu (z lat trzydziestych) sporządzona przez Józefa Kaźmierczaka, w zbiorach autora.
7. Nie wszystkie czasopisma okresu międzywojennego zachowały się w całości, np. "Ziemia Mazowiecka" jest tylko w BUW i jest zdekompletowana.
8. "Ziemia Mazowiecka" 1936, Nr 30, s. 1.

9. POZ – Polska Organizacja Zbrojna, była to siła zbrojna Chłopskiej Organizacji Wolności “Raclawice”.
10. Aresztowania miały miejsce 17 sierpnia 1941 r., zob. relacja Klemensa Dyksińskiego, (w:) ST. ILSKI, J. SIEDLECKA, *Wspomnienia wojenne mieszkańców gminy Biezuń*, mps, 1992, t. I, s. 195.
11. Zob.: S. GOŁĘBIOWSKI, *Wizerunek osobowy. Osoba pierwsza*, (w:) Biezuńskie Zeszyty Historyczne, Biezuń 1997, Nr 11, s. 69 i nast. W. MIESZKOWSKI, *Liceum Ogólnokształcące im. Władysława Orkana w Bieżuniu 1945-1995 w świetle dokumentów*, (w:) Biezuńskie Zeszyty Historyczne, Biezuń 1995, Nr 6, s. 13 i nast.
12. Siedzibą Urzędu Bezpieczeństwa był dom Malewiczów przy ul. Stodólnej, obecnie Narutowicza.

Źródła

1. AGAD, Księga Płocka Grodzka, obl. 8, k. 6 i nast.: *Inwentarz dóbr biezuńskich 1735 r.*, fotokopia w zbiorach M. Przedpeńskiego.
2. Archiwum parafii rzym.-kat. w Bieżuniu, akta urodzeń 1756-1886.
3. T. ORACKI, *Leksykon sławnych Mazowszan*, Ciechanów 1977, s. 50.
4. *Słownik biograficzny działaczy ruchu ludowego*, praca zbiorowa, Warszawa 1989, s. 104.
5. “Ziemia Mazowiecka” 1936, Nr 30, s. 1.
6. Dokumenty w zbiorach rodzinnych:
 - Własnoręczny życiorys Stanisława Dyksińskiego
 - Konspekt książki “Ludzie na rozstajach” i uwagi do konspektu (1963)
 - Pismo redakcji społ.-polit. LSW do St. Dyksińskiego W-D/64 z dnia 3.08.1964 r. zawiadamiające o rezygnacji z koncepcji pracy pt. “Ludzie na rozstajach”
 - Pismo ZLP do St. Dyksińskiego C/KK/289/69 z dnia 15.11.1969 r. zawiadamiające o przyjęciu w poczet członków
 - Pismo LSW do St. Dyksińskiego nr W/118/67 z dnia 10.03.1970 r. zawiadamiające o nie przyjęciu do publikacji powieści pt. “Pomniki ze słomy” (czyli “Śmierć rzeki”)
 - Kennkarty St. Dyksińskiego i J. Dyksińskiej wystawione podczas okupacji na nazwiska: Adalbert Rola i Hedwige Rola
 - Zaświadczenie PGRN w Bieżuniu nr L/dz. Z336/71 stwierdzające, że St. Dyksiński był wójtem od 1.05.1945 r. do 31.12.1945 r.
7. Relacje: Jadwigi Dyksińskiej – żony, Haliny Kogowskiej – siostrzenicy, Aleksandry

Ilskiej – ciotecznej wnuczki, Stanisławy Zajdzińskiej, Sabiny Radzymińskiej, Zofii Lechowej, Jerzego Poradowskiego.

8. Fotografie: rodzinne, strażackie, Związku Strzeleckiego.
9. ST. DYKSIŃSKI, *Na Gwiazdkę*, "Ziemia Mazowiecka", 1936, Nr 1, 2, 3.
10. ST. DYKSIŃSKI, *Moja droga do uniwersytetu ludowego*, Warszawa 1967.
11. ST. DYKSIŃSKI, *Chustka Weroniki*, Warszawa 1967.
12. ST. DYKSIŃSKI, *Dziki gołąb*, Warszawa 1969.
13. ST. DYKSIŃSKI, *Pomniki ze słomy*, 1969 (niepublikowana), mps w archiwum rodzinnym.
14. ST. DYKSIŃSKI, *Nie goście światła na Manhattanie*, Warszawa 1975.

Aneks

St. DYKSIŃSKI, Artykuły opublikowane w powojennej prasie:

1. *Jaką chcemy mieć "Orkę"* (wypowiedzi kilkunastu działaczy). Orka 1959 Nr 3 s. 8, nr 4 s. 6-9.
2. *Uśmiech młodej wsi koszalińskiej*. Orka 1959 Nr 12 s. 5.
3. *O gorzkim smaku soli tej ziemi*. Orka 1959 Nr 20 s. 7.
4. *Wieś szuka nowych metod pracy kulturalnej*. Orka 1959 Nr 19 s. 1.
5. *Wcale nie dziwne opowieści* (życie kulturalne we wsi Bielkowo). Orka 1959 Nr 28 s. 2.
6. *Okruchy z kursu nauczycieli* (działaczy ZSL). Orka 1959 Nr 37 s. 8.
7. *Na tropach słonecznej młodości* (obozy harcerskie). Orka 1959 Nr 31 s. 8.
8. RUSZKOWSKI M., DYKSIŃSKI ST., *W pracowni ludowego artysty*. Orka 1959 Nr 38 s. 6, il.
9. *Jak żyją nauczyciele, co myślą i czym się najbardziej interesują* (wyniki ankiety). *Wież Współczesna* 1959 Nr 11 s. 147-152.
10. *Pomniki ze słomy* (uniwersytety powszechne i przysposobienie rolnicze na wsi kujawskiej). Orka 1959 Nr 46 s. 8.
11. *O rozumną decyzję*. Orka 1958 Nr 10 s. 2.
12. *Uniwersytety powszechne na wsi*. Orka 1960 Nr 20 s. 3, 8.
13. *Nie święci garnki lepią*. Orka 1961 Nr 27 s. 5.
14. *Bielawski ośrodek kultury rolnej*. *Tygodnik Kulturalny* 1961 Nr 40 s. 3, 9.
15. *Powiatowe domy kultury*. *Wież Współczesna* 1961 Nr 3 s. 94-105, tab.
16. *We Wzdowie przedszkole techniczne*. Orka 1961 Nr 23 s. 8, il.
17. *Praca dzieci w gospodarstwie rodziców*. *Wież Współczesna* 1962 Nr 2 s. 65-75, tab.
18. *Sprawy pracy kulturalnej na wsi* (w świetle działalności wojewódzkich komitetów ZSL w 1962 r.).

19. DYKSIŃSKI ST., PENCULA J., *Film w opiniach widza wiejskiego*. *Wiś Współczesna* 1963 Nr 11 s. 36-105, tab.
20. *Spotkanie z George'm Bidwellem*. *Tygodnik Kulturalny* 1964 Nr 14 s. 2.
21. *Miła moja* (wspomnienie z powstania). *Tygodnik Kulturalny* 1964 Nr 31 s. 1, 7.
22. *Spoleczny ruch kulturalny*. *Tygodnik Kulturalny* 1964 Nr 44 s. 1, 6.
23. *Dorobek uniwersytetów ludowych*. *Tygodnik Kulturalny* 1964 Nr 48 s. 7.
24. *Kto kupi kino na wsi*. *Polityka* 1965 Nr 48 s. 7.
25. DYKSIŃSKI ST., BARSKI J., *Kina wiejskie – rentowność czy polityka kulturalna*. *Wiś Współczesna* 1965 Nr 11 s. 50-61, tab.
26. *W pracowniach oświatowców* (wypowiedzi F. Popławskiego i St. Dyksińskiego). *Oświata Dorosłych* 1966 Nr 4 s. 210-211.
27. *Książki pod strzechą* (biblioteka powszechna w miastach i na wsi). *Polityka* 1966 Nr 29 s. 11.
28. *Problemy rozwoju czytelnictwa na wsi*. *Wiś Współczesna* 1966 Nr (?) s. 77-83, tab.
29. *Z czym do widza na wsi?* (kina wiejskie). *Trybuna Ludu* 1966 Nr 330 s. 4.
30. *Problemy kultury w działalności politycznej stronnictwa*. *Wiś Współczesna* 1967 Nr 7 s. 3-11.
31. *Nie chcą się różnić* (rozwój placówek kulturalnych na wsi). *Polityka* 1968 Nr 1 s. 6.
32. *Dziki gołąb* (fragment książki). *Tygodnik Kulturalny* 1968 Nr 21 s. 5-11.
33. *Ze słomy pomniki* (fragment powieści). *Tygodnik Kulturalny* 1969 Nr 21 s. 5-11.
34. *Za kulturę nie biją...* (kina wiejskie). *Polityka* 1969 Nr 25 s. 5-6.
35. *W sprawie kin wiejskich*. *Wiś Współczesna* 1970 Nr 11 s. 78-86.
36. *Spoleczny ruch budownictwa placówek kulturalnych na wsi*. *Wiś Współczesna* 1970 Nr 10 s. 59-66.
37. *Modernizować czy likwidować?* (kina wiejskie), *Polityka* 1971 Nr 4 s. 6, tab.

POZYCJA KSIĄŻKOWA:

DYKSIŃSKI ST., ADAMCZYK ST., JAKUBCZYK F., *Pół wieku pamiętnikarstwa* (wybór i oprac.). Warszawa 1971, stron 387, materiały z sesji naukowej z dnia 17.03.1969 r. zorganizowanej przez wydział oświaty i kultury NK ZSL, ZG ZMW i Komisję Badań nad pamiętnikarstwem PAN.